

wu życia tego jest społeczność wiernych. A zatem widzimy, że nie można tu separować urzędu od społeczności, działają one na siebie, jak do siebie należą. Kto lepiej to powinien rozumieć, jeżeli nie ziemianstwo. Kapłani wpływają na społeczeństwo, a przez kapłanów Chrystus i łaska Jego, ewangelia cała i tradycja najświętsza; społeczeństwo znowu, a zwłaszcza w najwyższych swoich warstwach, wpływa na kapłanów; prawda i miłość, które przez kapłanów w społeczeństwo wstąpiły i przyjęły się, i jakiś owoc przynoszą życia nadprzyrodzonego, teraz stają się obroną kapłanów. Co więcej, Chrystus głoszony przez kapłanów, czyli Słowo Wcielone Boga, staje się rzeczywistością życia wiernych, a życie to osiąga najwyższy stopień świadomości w sferach inteligencji ziemianstwa naszego, a nadto w tych sercach i duszach dopiero jaśnieje coraz to nowym blaskiem prawdy i ogniem pali się miłości. I jeżeli broń Boże, zdarzy się, że kapłani nie dopiszą, wtedy życie społeczności kościoła staje się krynicą ożywczą, z której naprawdę sam kapłan odrodzić się może, i nieraz się odradza, jak to dobrze wiemy. Niech nam historia kościoła poda na to dowody, nie czas tu nad nimi się rozwodzić. Co więcej, nawet najlepszy kapłan, najgorliwszy i najświętszy to musi stwierdzić, że społeczność solidarna wiary i pobożność czyli Ten Chrystus w braciach naszych i siostrach, ma udział w rozwoju życia wiary u samego kapłana. Pamiętajmy, że prawdy wiary to nie formułki matematyczne, lecz to życie, co zawsze rodzi się i zawsze się rozwija. Wierni słuchają kapłana, jego nauk; społeczność cała wiernych słucha kościoła nauczającego i prawdy te bierze w siebie, te prawdy w sobie przez życie przerabia, te prawdy nauczane stają się rzeczywistością życia: społeczność żyje według tych prawd głoszonych, a przynajmniej żyć pragnie i usiłuje. Te prawdy ewangelii wchodzi w świadomość już społeczną, stają się depozytem, majątkiem, dobromi miłości i ofiary. Tak nawet kościół święty urzędowy, kiedy wydaje wyroki nieomyślne, to stwierdza właściwie, co w sercach wiernych i w duszach całego kościoła zawsze było zachowane. Oto w czym jedność między duchowieństwem a społeczeństwem!

Następnie ta jedność między kapłanem a wiernymi uwydatnia się w modlitwie, a także w miłości. Kapłan zawsze występuje w imieniu społeczeństwa, a nie w imieniu swoim osobistym. Potem, według ewangelii i kapłan i wierni mają widzieć w bliźnich samego Chrystusa... „Coście jednemu z tych najmniejszych uczynili, mnieście uczynili”. Miłość więc jest tą krwią serdeczną w społeczności świętych na ziemi, a krew ta roznosi po mistycznym ciele Chrystusa życie Jego. Tryska z Bożego Serca, obiega ciało całe i używa mu sił czy

mocy życiowych, a już nade wszystko tętni w sercu każdego kapłana i w każdej kapłańskiej duszy. A gdyby broń Boże było jej tu za mało, to zbierze się obficie w sercach wiernych, by stąd obfitszym prądem uderzyć w serce kapłana, aby jedno było serce i dusza jedna. Bez miłości wiara i sakramenty, urzędy i wszystkie instytucje w kościele byłyby pustką, miedzią brząkającą i cymbałem brzmącym. Przez kapłana i pracę jego to prawo miłości realizuje się, Chrystus wchodzi w społeczność, ta zaś wrasta w Chrystusa, i zespała się cudowne świętych obcowanie w blaskach prawdy, a na łaski wyznych. Tym sposobem najgłębsze węzły i podstawy życia łączą dusze wiernych z duszami kapłanów, i odwrotnie, serca kapłanów z sercami wiernych. Kto to potrafi wysłowić, ile tu szczęścia, ile spokoju, ile nadziei na wieczność całą?

Prawdę o kapłaństwie wspaniale wypowiedział Witold Książę Czartoryski na prymicjach ks. Jana Cieńskiego, którego jest wujem.

„Powołanie twoje, mówi, jest pociechą, radością i zaszczytem... Niestety mało dostarczają w Polsce księżę rodziny o wyższej kulturze, o wyższym wykształceniu... A skąd powołanie do kapłaństwa stann? Myśli te i zamiary rodziły się w środowisku ducha, tradycji i przykładu waszego domu, waszych przodków. Pamiętać należy, że nie tylko człowiek wychowuje, wychowuje też rodzina, całe jej nastawienie pod względem enotliwego życia, dążenia do wysokich ideałów i poświęceń w codziennych nawet sprawach, do czynnej, pogodnej, wytrwałej i ofiarnej służby bożej i ojczyzny. Jako ojciec dwóch księży i jednej zakonnicy wiem dobrze, że rodzina żegna ich i traci w znacznej mierze w częstym obcowaniu, i nad tym boleje. Godni jednak kapłani dają za to rodzicom i rodzeństwu dary nieocenione. Sam przykład jest nieoceniony...” Oto parę urywków z toastu wielkiego naszego polskiego ziemianina. Z ręką na sercu zapytajmy, czy nasze przekonania o kapłaństwie są takie same?

Niezym jest krew rodowa pieczętowana herbami, wobec dostojenstwa bożej elity kapłanów. „Nie wyście mnie obrali, alem ja was obrał”, mówi Pan Jezus. A dalej w kapłanie a raczej w kapłaństwie żyje Jezus; przez pośrednictwo kapłana zstępujące na nasze ołtarze i na nasze serca. Ziemianstwo nasze dziś zwłaszcza powinno tę prawdę głęboko zrozumieć, lecz rozumienie to może być tylko owocem wielkiego wykształcenia i wyrobienia religijnego, czyli wyższej kultury katolickiej. Zrozumiemy wtedy następnie i to, że w kościele Chrystus właściwie rządzi, Duch św. wychowuje i buduje swój kościół w łasce i świętości. „A bramy piekielne nie zwyciężą go...” Zgi-